

# KONTAKT



## IDŹ NAD STUDNIĘ

Popatrzeć na siebie, na ludzi, na Polskę, na świat i na Kościół. Wakacje dają ku temu wyjątkową okazję. Kiedy w ciągu roku pędzimy gonieni mnogością spraw i codziennych obowiązków, nie sposób zajrzeć głębiej, nie sposób widzieć dalej. Jesteśmy powierzchowni. Czy przypadkiem nie banalni i małostkowi?

Do Ojca Pustyni przyszedł człowiek, prosząc o poradę. „*Jak mam szczęśliwie żyć?*” – pytał. Starzec zaprowadził go do studni, także prosząc, aby zaczerpnął wiaderem wody. Następnie poprosił, aby spojrzął w jej głąb i powiedział, co widzi. Jak się okazało ów człowiek ze zniecierpliwieniem co chwilę powtarzał: „*Ojcze, nie widzę nic*”. „*Bądź cierpliwy, nie zniechęcaj się*” – słyszał zza pleców. Mijały kolejne chwile. Starania trwały. Woda na dnie studni stawał się coraz bardziej spokojna.

Nagle padł okrzyk: „*Ojcze! Widzę! Widzę swoje odbicie*”. Na to mistrz odparł: „*Jeśli chcesz w życiu być szczęśliwy, to często spoglądaj na siebie i dostrzegaj swoje prawdziwe odbicie*”.



Nasza noblistka, poetka Wisława Szymborska w jednym ze swoich utworów pisze: „*Posłuchaj, jak mi prędko bije twoje serce*”. Słyszeć bicie serca. Wartościowe. Do tego słyszeć bicie serca innych. Bezcenne. Tak bardzo brakuje nam takich chwil. A one przecież nadają naszemu życiu sens. Uczą pokory i zachwytu, dają radość. Ponadto wprowadzają w inną, ponadmaterialną rzeczywistość. Zmuszają do pytania nie tylko o przyczynę, ale nawet o przyczynę.

W ciągu roku szkolnego o to trudno. Ale teraz, gdy wakacje, warto wyjść na górę, nad brzeg morza, na łąkę czy do lasu, aby w przestrzeni ciszy i spokoju ulec „*zdumieniu*” sobą, ludźmi i światem. Byśmy nie byli jak ci, o których mówi psalmista: „*mają oczy ale nie widzą*”.

*Błogosławionych, radosnych i bezpiecznych wakacji !*

Ks. Jerzy Babiak, dyrektor szkoły

## „BO PODRÓŻ ZACZYNA SIĘ OD WYJŚCIA Z DOMU...”

**Dlaczego boimy się chodzić? Czemu chorobliwie szukamy innego środka transportu niż nasze własne nogi? Takie i inne podobne pytania zadawał sobie norweski pisarz Tomas Espedal, pisząc powieść pt. "Idź, czyli o sztuce dzikiego i poetyckiego życia".**

Trudno określić gatunek tego tekstu. To książka autobiograficzna, podróżnicza i wspomnieniowa zarazem, po której przeczytaniu nie można usiedzieć w miejscu, która sprawia że czytelnik chciałby uciec jak najdalej od znanej mu rzeczywistości. Autor opisuje w niej, jak jeden krótki spacer zmienił się w długą podróż, a ta podróż zmieniła jego życie.

Kiedy dostałem tę książkę w ręce, nie mogłem już jej wypuścić. Fenomenalna narracja, zajmująca historia i głębokie przemyślenia to powody, dla których mogę ją zaliczyć do jednej z moich ulubionych. Pan Espedal podczas swoich podróży odwołuje się do odwiecznych patronów wędrówki, niekiedy nawet ich krytykując. W pewnym momencie zaczyna wręcz wyśmiewać takich pisarzy, jak Jean Jacques Rousseau czy Friedrich Holderin, co nadaje książce pewnego awangardowego, wręcz rewolucyjnego wydźwięku, dzięki czemu czyta się ją jeszcze przyjemniej. Jak przystało na współczesnego romantyka, autor nie zapomina wspomnieć o niszczycielskim wpływie ludzkiego postępu nie tylko na przyrodę, ale i na samego człowieka, czym już całkowicie zdobył moje serce.

Teraz czas zadać pytanie, czy ta książka jest dla każdego? Oczywiście, że tak!!!! Ci, którzy wiedzą, że piszą się na poetyckie rozmyślenia, historię odnalezienia swojej pasji i opis niesamowitej przygody, na pewno się nie zawiodą. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy nie znoszą poetów, a w rzeczywistości, w której się znajdują, żyje im się dobrze, to im tym bardziej polecam tę pozycję. Spojrzenie na świat z innej perspektywy jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodziło, śmiem wręcz twierdzić, że zwykle wychodziło na dobre.

Podsumowując, "Idź, czyli o sztuce dzikiego i poetyckiego życia" to jedna z tych książek, o któ-

rych się nie zapomina i które zmieniają ludzkie życie, nieważne, czy ze strony czytelnika, czy autora. Jest napisana w prostym do odbioru stylu, a awangardowe rozmyślenia i tezy autora nie pozwalają się od niej oderwać. Chciałbym ją polecić wszystkim bez względu na przekonania i styl życia, aczkolwiek nie dla wszystkich grup wiekowych. Z pewnością wykluczyłbym przedział wiekowy szkoły podstawowej i częściowo gimnazjalny, które moim zdaniem nie są jeszcze gotowe, na takie książki, ale jak najbardziej zachęcam do czytania osoby, które już mają za sobą dwa czy trzy lata w gimnazjum i starsze oczywiście.

Werter



### W TYM NUMERZE:

„Bo podróż zaczyna się od wyjścia z domu” .....	2
Dziadek i Ja.....	3
Kosmiczny wymiar Salezu .....	4
Zawsze wszędzie nikt nic.....	7
Z gabinetu psychologa .....	8
Niewidzialny przyjaciel .....	9
PKP Connecting People.....	10

# DZIADEK I JA

**Henri-dziecko ma teatr. Chłopiec Henri oraz mężczyzna Henri mają teatr. Henri senior również ma teatr. A co jeszcze ich łączy? Lata poszukiwań swojego dziadka, który przed wieloma laty zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach.**

Spektakl „Dziadki, dziatki” to tegoroczna propozycja Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach dla najmłodszych widzów, ale starsi również będą pozytywnie zaskoczeni. Nad scenariuszem czuwała Elżbieta Chowaniec wraz z Markiem Żakosteckim, który jest także reżyserem sztuki oraz osobą odpowiedzialną za scenografię i kostiumy aktorów.

Głównego bohatera, Henriego, poznajemy, gdy pobiera lekcję sztuki teatralnej i dowiaduje się, czym jest teatr, od dyrektora tejże instytucji i tak się składa, że jednocześnie jego dziadka. Cały spektakl opowiada o szczególnej więzi łączącej dziadka, będącego największym autorytetem dla dopiero wkraczającego w życie wnuczka. To on jako pierwszy pokazuje ciekawskiemu dziecku swoją pasję, chce ją z nim dzielić. Kontynuację tej myśli widzimy, kiedy starszy pan znika, pozostawiając nieprzygotowanego na taki rozwój wydarzeń wnuczka.

Zagubiony Henri robi, co w jego mocy, by dowiedzieć się, jaki los spotkał jego mentora. Zaczyna poszukiwania dziadków z podobną historią w najróżniejszych zakątkach świata. Henrich tak naprawdę na scenie jest czterech, każdy w innym wieku, co dobrze obrazuje, że pomimo upływu lat bohater ciągle ma w pamięci swojego dziadka i nawet na chwilę o nim nie zapominał.

Historia młodego Henriego znajduje odzwierciedlenie w prawdziwym życiu. Bo przecież kto nie chciałby dowiedzieć się, czemu zniknął dziadek? Gdzie jest? Co robi? Krótkie scenki z życia seniorów, którzy mieli ciekawe życie i również ślad po nich zaginął, mieszkających w Hradec Kralove, Teksasie, Kielcach były jak najbardziej autentyczne, co pozwala widzowi jeszcze lepiej wczuć się w klimat panujący na scenie. Jednym z realnych przykładów pokazanych w sztuce jest historia dziadka, który niejednokrotnie wy-

dawał całą pensję na dziwną zachciankę: chciał bowiem, aby obcy ludzie nosili go na rękach. "Henrich jest czterech, a kapelusz jeden"- mówi najstarszy Henri. I rzeczywiście, prosty rekwizyt, jakim jest czerwony kapelusz, staje się łącznikiem między różnymi wcieleniami jednego bohatera. Kiedy Henri w jednym wieku rzuca kapelusz Henriemu w innym wieku, aktorzy muszą wykazać się ogromną precyzją ruchu i wypowiedzi. Był to zdecydowanie zapadający w pamięć sposób na pokazanie zależności między postaciami. W mniej niż minutę aktorzy za kurtyną zmieniali scenografię i widz nie miał nawet szansy zorientować się, jak to się



wydarzyło. Dźwięk wydawany zza kulis lub przez innych bohaterów stojących na scenie (aktorzy stali w rzędzie i osoba stojąca za plecami wypowiadała słowa, natomiast ta przed nią – poruszała ustami) zgrywał się z ruchami lalek i wykonywanymi czynnościami, co było bardzo ważne przy odbiorze prezentowanych scenek. Mocną stroną spektaklu była jego zmienna dynamika i szybkie tempo – prawdziwy podziw wzbudzać może kondycja aktora grającego najstarszego Henri. Autorka życzyłaby sobie, aby w jego wieku tak sprawnie się poruszać.

Jakimi najprostszymi słowami można by opisać tę sztukę, która relacje dziadka, będącego wiecznym dzieckiem oraz jego wnuczka – dopiero uczącego się życia – pokazuje w niezwykle przewrotny sposób, pozostawiając odbiorcę w stanie lekkiej zadumy nad otaczającą go rzeczywistością? Na pewno była zabawna, chociażby wtedy, gdy aktorzy prezentowali „taniec połamaniec”. Była też poruszająca, gdy pokazywane były momenty zniknięcia dziadków i to, co po nich pozostało – wiatr, piórko, a także niematerialne, ukryte w sercu wspomnienie. Była również niewątpliwie wciągająca od początku do końca jak jedzenie pysznych flaków od seniora z Czech, którego dotyczyła jedna ze scen.

Całość złożyła się na sztukę nie tylko dla najmłodszych, którzy co chwilę wybuchali śmiechem przeplatany z zabawnymi komentarzami, ale także dla starszych mających zapewne dziadka w sercu, tak jak główny bohater.

Kinga Pajęcka, kl. 1a

# KOSMICZNY WYMIAR SALEZU

Nie tak dawno Prywatne Liceum Salezjańskie we Wrocławiu zgłosiło się do międzynarodowej, nowej edycji program edukacyjnego ARISS, czyli Amateur Radio on the International Space Station (w wolnym tłumaczeniu: amatorskie radio na międzynarodowej stacji kosmicznej). Nasze liceum zostało wybrane do tego projektu jako pierwsza szkoła z Wrocławia i warto wspomnieć, że w przypadku Polski odbyło się tylko 17 prób kontaktów, które zakończyły się pełnym sukcesem. Jednak droga do uzyskania akceptacji nie była wcale prosta i na jej powodzenie złożyło się wiele czynników.

Wszystko zaczęło się od prof. Szewczyk, która znalazła informacje o projekcie. Nawiązała współpracę z prof. Bukiewicz-Szul, która została koordynatorem projektu i opracowała plan jego realizacji w naszej szkole. Nagłośnieniem akcji w mediach zajmie się ks. dyrektor Jerzy Babiak. Nawiązaliśmy współpracę z Dolnośląskim Oddziałem Polskiego Związku Krótkofalowców, którego członkowie (m. in. prezes Waldemar Sznajder oraz wiceprezes Piotr Walas), ludzie pełni pasji, dla których krótkofalarstwo jest czymś więcej niż zwykłym zainteresowaniem, pomogą w realizacji projektu. W program będą zaangażowane jednak nie tylko wyżej wymienione osoby, ale cała nasza społeczność szkolna i goście z zewnątrz, co niewątpliwie jest dużym wyzwaniem organizacyjnym.

Pani Profesor opracowała ciąg interdyscyplinarnych działań, które mają za zadanie pogłębić naszą wiedzę z przedmiotów ścisłych, przede wszystkim z zakresu fizyki, astronomii, radiotechniki, biologii, geografii. Aktywności w ramach projektu będą skierowane nie tylko do „ścisłowców”, ale także „humanistów”, którzy będą mogli się wykazać w wielu konkursach. Zaplanowane działania szkoły to m. in. liczne konkursy, warsztaty astronomiczne, krótkofalarsko-radiotechniczne, fotograficzne, a także cykle ciekawych wykładów i emisje filmów. W ramach projektu uczniowie naszej szkoły odbędą szereg zajęć wplecionych w realizację podstawy programowej z różnych przedmiotów, głównie fizyki, przyrody, geografii oraz biologii i chemii. Opracowane zostały już specjalne scenariusze tych lekcji. Niewątpliwie zapowiadają się bardzo ciekawe miesiące w Salezie!

Pokładowa radiostacja Międzynarodowej Stacji Kosmicznej może nawiązywać stałe połączenia z radioamatorami z całego świata, a kilka urządzeń działających na stacji pracuje automatycznie i używane jest przez bezobsługowe stacje naziemne. Astronauci używają radiostacji, aby móc nawiązać kontakt z radioamatorami na Ziemi, z całego świata. Agencje kosmiczne powierzyły ARISS zadanie utrzymywania kontaktów z placówkami edukacyjnymi, zaczynając od zwykłych szkół, a kończąc na uczelniach wyższych. W czasie tej łączności uczniowie będą mogli zadawać pytania astronautom przebywającym na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Całe zadanie wymaga od uczniów pewnej wiedzy z zakresu astronomii i krótkofalarstwa. Oprócz wiedzy czysto naukowej, potrzebna jest biegła znajomość języka angielskiego, aby móc bez przeszkód i komunikacyjnych barier, zadawać pytania i po prostu rozmawiać o wszystkim, co na interesuje. Połączenie z ISS w naszej szkole będzie odbywało się przez tzw. telemost (prawdopodobnie z podglądem video). Czas połączenia będziemy dzielić ze szkołą z Włoch (Scuola Secondaria di Primo Grado “Niccolò Pisano”). Połączenie trwa ok. 8 minut, co oznacza, że będziemy mieli jedynie 4 minuty na zadawanie ciekawych pytań. Miejmy nadzieję, że zarówno my, jak szkoła włoska, wykorzystamy ten czas bardzo owocnie.

Telemost stosowany jest, kiedy z jakichś powodów lokalni radioamatorzy nie mają możliwości stworzenia odpowiednich warunków do nawiązania kontaktu bezpośredniego. Wówczas radioamatorzy zestawiają w paśmie amatorskim łącze Ziemia-ISS-Ziemia, a firma telekomunikacyjna zestawia łącza naziemne, łącząc szkołę ze stacją ARISS, znajdującą się na ziemi. Nasza szkoła jako pierwsza będzie miała możliwość realizacji połączenia z podglądem video. Miejmy nadzieję, że uda się spełnić wszystkie warunki techniczne, które pozwalają na tę dodatkową opcję. Niestety fakt ten nie zależy od nas jako szkoły.

Warto wspomnieć, że projekt jest realizowany we współpracy z partnerami z agencji kosmicznych:

- Narodowa Agencja Aeronautyki i Kosmosu (NASA) z USA,
- Federalna Agencja Kosmiczna – Roskosmos (RKA) z Rosji,
- Europejska Agencja Kosmiczna (ESA),
- Narodowe Centrum Badania Kosmosu (CNES) z Francji,
- Japońska Agencja Odkrywania Przestrzeni Kosmicznej (JAXA),
- Kanadyjska Agencja Kosmiczna (CSA)

oraz z Radioamatorską Korporacją Satelitarną i oczywiście z Wrocławskim Klubem Krótkofalowców. Ciekawostką jest fakt, że ostatni kontakt miał miejsce trzynastego czerwca w jednej z kanadyjskich szkół.

Realizacja tego ambitnego projektu rozpocznie się w naszym liceum już niebawem. Projekt jest bardzo złożony i pełen różnych atrakcji, które na pewno w urozmaicony i dydaktyczny sposób wypełnią nam czas. Aby



mieć pełną świadomość, ile czynności zostanie wykonanych i jakie to organizacyjnie wielowątkowe przedsięwzięcie, pozwolę sobie przytoczyć harmonogram, oczywiście w wersji skróconej:

Propozycje na:

#### **czerwiec – sierpień**

Dzień z ARISS – 22.06 (2-5 godzina lekcyjna):

- wykład PZK
- prezentacja i testowanie sprzętu krótkofalarskiego
- prezentacja i krótki wykład o programie ARISS, przedstawienie planu działania
- emisja filmów o Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS)
- lekcja j. angielskiego – słówka związane z tematyką ARISS
- artykuł w gazetce szkolnej KONTAKT – Michał Karaś

Obóz matematyczny i integracyjny:

- prezentacja programu dla pierwszoklasistów
- nocne obserwacje nieba przez szkolne teleskopy
- zabawy ze szkolnym sprzętem krótkofalarskim

#### **wrzesień – listopad**

Tydzień z ARISS (połowa września):

- prezentacja programu ARISS oraz planu realizacji
- prezentacja i wykład o ISS (filmiki, prezentacja)
- wykład PZK
- testowanie sprzętu krótkofalarskiego
- wykład zaproszonego gościa – tematyka astrofizyczna (Milena Ratajczak)
- wyjście do Planetarium (ul. Kopernika)

Wyjazd do Ostrowa Wlkp. 22.10.2016:

- 6. Ogólnopolska Konferencja Uczestników i Sympatyków programu ARISS
- wyjazd do Planetarium w Potarzycy k. Jarocina

Warsztaty astronomiczne w Obserwatorium UW r. w Białkowie

(alternatywa: Szkolne Warsztaty Astronomiczne w Stacji Turystycznej Orle):

- ćwiczenia astrofizyczne
- obserwacje nieba w dzień i w nocy

Cykle wykładów w Liceum Salezjańskim:

- zaproszeni goście, tematyka astrofizyczna, krótkofalarska (3-4 wykłady)

Warsztaty krótkofalarskie i radiotechniczne:

**- cykl kilku 2-godzinnych zajęć, możliwość zdawania egzaminu do uzyskania uprawnień krótkofalarskich**

Warsztaty astro-fotograficzne (można połączyć np. z warsztatami astrofizycznymi):

wykonywanie zdjęć nieba przy użyciu teleskopów, wykład ks. Dyrektora, wystawa zdjęć

#### Konkursy:

zewnątrzny konkurs: „Kapsuła ludzkości” – konkurs na najlepiej wyposażoną kapsułę, zawierającą najistotniejsze informacje o rasie ludzkiej, naszej cywilizacji, kulturze, religiach, którą można byłoby wysłać w przestrzeń kosmiczną

zewnątrzny konkurs: utwórz literacki na temat „Kolonizacja kosmosu” lub „Życie w kosmosie” – trzy etapy edukacyjne: szkoła podstawowa: bajka, gimnazjum, szkoła ponadgimnazjalna: dowolna forma literacka

- zewnętrzny konkurs fotograficzny: Kosmos z perspektywy Ziemi
- wewnętrzny konkurs: pytanie zadane astronautce podczas łączności z ISS

#### Projekcje filmów:

- filmy o ISS
- film Adama Ustynowicza: „Chopin, the Space Concert”

#### Specjalne zajęcia lekcyjne:

wg planu w projekcie: fizyka, biologia, geografia, chemia, przyroda, informatyka, j. angielski  
prezentacja podsumowująca przebieg zajęć specjalnych – fotorelacja, news, prezentacja na apelu (w trakcie tzw. długiej przerwy)

#### Akcja medialna:

zapraszanie przedstawicieli mediów na większe wydarzenia realizowane w ramach projektu  
publikowanie informacji o działaniach na stronie szkoły, szkolnym koncie na FB, arisspolska.info, w przyjaznych mediach

#### Finiał:

- zaproszenie społeczności szkolnej, przyjaciół, rodzin, absolwentów, lokalnych władz, współpracujących podmiotów, szkół, mediów, etc.
- prezentacja całej działalności, wyników konkursów, rozdanie nagród
- połączenie z ISS

Pozostaje nam teraz tylko trzymać kciuki oraz zaangażować się w realizację projektu. Postarajmy się, aby nasza, osiemnasta w Polsce, próba nawiązania kontaktu z astronautami stacji kosmicznej ISS zakończyła się sukcesem i stała się wydarzeniem, które pozostawi po sobie miłe wspomnienia na długi czas. Może uda nam się zarejestrować jakieś ślady obecności UFO – obcych cywilizacji – bliskie spotkania XIX stopnia. Wszystko to okaże się już niebawem. Zostańcie z nami.

Michał Karaś, kl. 2

# ZAWSZE WSZĘDZIE NIKT NIC!

**Wszyscy tak mówią! Ona nigdy się nie zmieni. Nic się nie stało. Każdy licealista jest niekulturalny. On ciągle się spóźnia.**

Powyższe zdania wyglądają na zwyczajne. Zdarza się nam słyszeć je na co dzień. Czasem sami je wypowiadamy. Dlaczego w ogóle je napisałam? Dlaczego chcę przykuć nimi Twoją uwagę? Czemu chcę zmarnować Twój czas? Te zdania mają jedną wspólną cechę. Łączy je kwantyfikator ogólny nazywany też wielkim. Trochę skomplikowane hasło. Jednak uznałam, że powinniśmy wiedzieć, czym się posługujemy. Jest to termin oznaczający wyraz, który wprowadza sztywną regułę i generalizuje. Są momenty, kiedy takie słowa bardzo ułatwiają życie. „Ile zjadłeś cukierków? *Wszystkie*”. „Żeby zdać, *każdy* musi mieć 40% z przedmiotu”. „*Cały* dzień siedziałeś w domu”. Kwantyfikatory ogólne bardzo pomagają w codziennej komunikacji. Problem pojawia się wtedy, gdy zaczynami ich nadużywać.

Moim zdaniem kwantyfikatory potrafią zdenerwować. Nie lubię, jeśli ktoś używa zdań podobnych do tych przedstawionych na początku. Nie wiemy, co *wszyscy* mówią, myślą, robią. Na świecie jest ponad 7 miliardów ludzi. Nie mamy możliwości sprawdzić, co na dany temat uważają. Oczywiście, wiadomo, że w domyśle chodzi o wszystkich w szkole, w klasie. Jednak nawet wtedy nie jesteśmy pewni, kto co uważa, dopóki nie będziemy mieli dowodów. Tak samo denerwuje mnie przekonanie, że *każdy* młody człowiek jest niewychowany lub że Polacy *zawsze* narzekają. Czy to jest w porządku? W pewnym wywiadzie jeden z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego stwierdził, że ważnym zadaniem jest nauczanie studentów unikania wielkich kwantyfikatorów. Te słowa podporządkowują i ograniczają. „Ty *nigdy* sobie z tym nie poradzisz”. „*Zawsze* się źle zachowujesz”. Lubisz tego słuchać?

Kwantyfikatory ogólne mają też cechy manipulacji. Używa się ich w hasłach reklamowych. Potrafią wzmocnić przekaz. Bardziej ciekawi nas produkt, który *jeszcze nigdy* nie był tak tani. Interesują nas rzeczy, które *wszyscy* mają.

Uważam, że tych bardzo znanych wyrazów nie trzeba używać zbyt często. Ich wartość jest naprawdę wysoka. Nie można jej zgubić. Przyznaję, że sama też niejednokrotnie użyłam kwantyfikatora. Cóż... *Nikt* nie jest idealny.

Według mnie jest tylko jeden wyjątek. Myślę, że bez obaw i w każdej ilości możemy wypowiadać te słowa w kontekście naszej wiary, np.: Bóg stworzył *cały* świat i *każdego* człowieka. Jednak w kwestii codziennej komunikacji międzyludzkiej mam taką radę: Nigdy nie mów nigdy!



Magdalena Dzwonkowska, kl. 2

# Z GABINETU PSYCHOLOGA

Nie zawsze jest nam po drodze do gabinetu psychologa. Nie czujemy takiej potrzeby lub nie widzimy w tym sensu. W czasie warsztatów myślimy o zbliżającym się sprawdzianie.

Czasem warto przystanąć i zastanowić się nad sobą. Stąd pomysł na tę rubrykę. Będą tu pojawiać się ćwiczenia, które umożliwią Ci wgląd w dotychczasowe działania oraz pozwolą dobrze zaplanować następne.

Zapraszam Cię we wspaniałą podróż. Podróż w głąb siebie!

Magdalena Deptuła

Magdalena Dzwonkowska

## „Kolorowe wakacje”

Zieleń soczysta świat pokrywa.  
Jak listki mięty w lemoniadzie.  
I zбочa górskie są zielone,  
bo śniegu na nich nie znajdziesz.  
Wakacje!

Czerwone maki na łąkach kwitną.  
I jak słońce, co późno zachodzi,  
ogniska się żarzą czerwienią.  
A czereśniami każdy chętnie się pobrudzi.  
Wakacje!

Zboże na polach już dojrzewa,  
żar z nieba leje się ogromny.  
To słońce wesoło przygrzewa  
i barwi złościście domy.  
Wakacje!

Bezchmurny błękit nieba zachwyca,  
morza i rzeki ten błękit odbijają.  
Granatowe niebo rozświetla błyskawica,  
a turkusowe oceany nas uspokajają.  
Wakacje!

Gdy słońce zachodzi - niebo różowe.  
Jak wata cukrowa i malinowe lody.  
Przez różowe okulary zobaczę łąki kolorowe  
i koktajl truskawkowy wypiję dla ochłody.  
Wakacje!

Bursztynowym szlakiem warto wędrować,  
bo bursztyny to nasz skarb.  
Pomarańcze i grejpfruty będą lepiej smakować.  
Tyle wokół cudownych barw...  
Wakacje!

## Arkusz zdań niedokończonych

Jestem szczęśliwy, gdy

.....  
.....  
.....

W życiu osobistym pragnę

.....  
.....  
.....

Moim najlepszym przyjacielem jest

.....  
.....  
.....

Największą satysfakcję w szkole daje mi

.....  
.....  
.....



# NIEWIDZIALNY PRZYJACIEL

**Myśloformy są tak samo plastyczne jak sam mózg, w obrębie którego są wytwarzane. Ich cechy charakterystyczne i sposoby zachowania mogą być bardzo różne w zależności od osoby, która je wytwarza. W tym artykule zajmiemy się bliżej jedną z najciekawszych odmian myśloformy, czyli tulpą.**

Zacznijmy od tego, co to w ogóle jest tulpa? Najprościej rzecz ujmując – jest to wyobrażony przyjaciel. Charakteryzuje się wysoką niezależnością względem osoby, która ją wytworzyła, profesjonalnie określa się taką osobę mianem "hosta". Tulpa jest dodatkową osobą lub osobowością, którą kształtujesz w swoim umyśle. Dodatkowym tokiem myślowym. Możesz wchodzić z nią w interakcje, masz wpływ na jej rozwój, charakter.

A czym tulpa nie jest? Na pewno chorobą psychiczną. Zjawisko tulpy nie jest tym samym, co schizofrenia. W większości przypadków tulpa posiada własną świadomość, jednak ma się nad nią pełną kontrolę. Lepiej rozwinięte tulpy mogą być samodzielne, mieć własne, nawet sprzeczne z hostem, opinie i poglądy, co nie jest równoznaczne z przejęciem przez wymyślnego przyjaciela kontroli nad naszym życiem, jak w przypadku niektórych zaburzeń psychicznych. Tulpa nie jest również żadnym opętaniem ani twoim wrogiem, który tylko czeka,



aby zabić ciebie oraz twoją rodzinę. Myśląc logicznie – jeśli ty zginiesz, twoja tulpa również. Więc po co miałyby chcieć pozbawić cię życia? Jeżeli zmagasz się z jakimiś problemami, tulpa może stać się ich manifestacją. Jeżeli masz w sobie jakieś kompleksy, możesz słyszeć od tulpy złośliwe komentarze właśnie na ten temat. Nie jest to jednak wiarygodne. **Myśloformy.** W końcu bazuje ona, szczególnie na początku kształtowania, na tym, co znajduje wewnątrz twojej głowy. Dlatego nie zaleca się tworzenia drugiej świadomości osobom niestabilnym emocjonalnie, nie do końca jeszcze ogarniającym świat w pojedynkę, a co dopiero z niewidzialnym przyjacielem.

Przejdźmy teraz do ciekawszego zagadnienia. Jak stworzyć tulpę? Proces tworzenia dodatkowej osobowości polega w dużej mierze na eksperymentowaniu i znalezieniu dobrego dla siebie sposobu. Ważne jest jednak to, że tulpa powstanie tylko na życzenie hosta. Tulpie możesz na początku nadać cechy charakteru, żeby nieco sprecyzować kim będzie. Jest to oczywiście opcjonalne, nie każdy musi z góry narzucać swojemu przyjacielowi, jaki będzie, ponieważ ważnie konieczne musi zaakceptować te nadane mu cechy. Jeżeli masz w głowie jakieś swoje miejsce, które często odwiedzasz przed zaśnięciem, możesz po prostu ją sobie tam wyobrazić i zostawić, aby trochę przyzwyczała się do tego, że istnieje. Dobrym początkiem jest nadanie tulpie wyglądu, ale jest to opcja tylko dla tych, którzy chcą widzieć swojego gościa. Równie dobrze można sobie wyobrazić tulpę, jako kulkę energii i dać jej pole do popisu, niech

wygląda, jak chce. Może posiadać także wiele form, które będzie zmieniać wedle uznania. Tutaj istnieje pełna dowolność, którą ogranicza jedynie wyobraźnia.

Następnym, ważnym etapem jest spędzanie z tulpą czasu, odwiedzanie jej. Tak po prostu, nie jest to żadna trudna, awykonalna czynność. Spędzać czas można na wiele sposobów, robiąc coś w wymyślonej krainie, co skutkuje również rozwijaniem wizualizacji, zwyczajnie rozmawiając o najprostszych sprawach. Zalecane jest pytanie tulpę o jej opinię, aby coraz bardziej rozwijało się jej samodzielne myślenie.

Co potrafią tulpy? 1. Samodzielnie myśleć. Pomagają poznać i zrozumieć siebie, obserwować prawdziwe powody naszych działań, prowadzą dzięki temu do samorozwoju. 2. Działać. W głowie mogą stworzyć swoje miejsce, które nazywamy „myśloświatem”. To po prostu wyobrażone miejsce: wesołe miasteczko, góry, cokolwiek. 3. Zamienić się miejscami. Dzięki odpowiednim technikom można dokonać zamiany toku myślowego na prowadzący, gdy jednak tulpa przejmuje nasze ciało, to wtedy dokonuje zamiany na tok myślowy decyzyjny.

Są dwa rodzaje przejścia kontroli przez tulpę. Samodzielne, w którym wola ruchu tulpy jest obok tych hosta i nie potrzebuje jego zaangażowania. Host także nie odczuwa ruchu na samym początku. Asystowane to przejście cechujące się tym, że tulpa steruje ciałem w mniejszym lub większym stopniu, wykonując polecenia hosta. Potrzebuje więcej jego uwagi i pomocy.

Istnieje jeszcze jedno pojęcie zamiany miejscami, jest ono jednak już rozszerzonym zagadnieniem. Nasza rozszerzona zamiana, a już raczej przejście, od zwykłego różni się tym, że host nie musi być świadomy tego, co dzieje się z ciałem i może się od niego, tak jakby, oderwać. Taka zamiana może wystąpić samoistnie, gdy tulpa ma bardzo wyodrębnioną i szczegółową osobowość czy na przykład podczas snu, gdzie tulpa budzi się razem z ciałem i jest zdolna nim poruszać, a host dalej śpi.

Czy można pozbyć się tulpy? Tak. Nie zawsze jednak można pozbyć się konsekwencji jej posiadania. Jak każdego innego nawyku, można się jej po prostu „oduczyć”. Im lepiej będzie rozwinięta, tym będzie to trudniejsze. Jeśli nie będziesz karmił tulpy swoją uwagą, ona po prostu zniknie. Ale to, że kiedyś powiedziała coś, co cię poruszyło lub pokazała ci ciekawe miejsca, które stworzyła, nie znikną z twojej głowy, zostaną z tobą, ponieważ są to właśnie skutki tego, że ją stworzyłeś. Posiadanie tulpy jest naprawdę świetną sprawą i można dzięki takiemu doświadczeniu zyskać wiele dobrego, jeśli korzysta się z takich umiejętności z umiarem. Przed postanowieniem wykreowania swojego wewnętrznego głosu radzę jednak zastanowić się i przemyśleć, czy na pewno jesteś gotowy.

Jest jeszcze wiele zagadnień związanych z tulpą i jej możliwościami, temat jest naprawdę szeroki i wciąż dowiadujemy się nowych rzeczy o naszym dodatkowym toku myślowym. Jeśli zainteresował cię ten temat, polecam śledzić wątek na bieżąco lub czekać na kolejny artykuł z tej serii.

Kinga Pajęcka, kl.1

# PKP CONNECTING PEOPLE

Każdy z nas wie, że nie należy ufać PKP. Jednakże postanowiłam dać im szansę. Zazwyczaj jeździłam autobusem. Tylko że perspektywa jechania cztery i pół godziny to istny koszmar. Z tego, co było napisane w Internecie, miejscu wiedzy absolutnej, pociągiem dotarłabym na miejsce w niecałe trzy godziny. Jednakże świat nie jest taki piękny jak w bajkach. Rzadko kiedy jest taki, jak pierwotnie przewidywano.

Mój pociąg przyjechał na peron planowo. Zająłam sobie dobre miejsce. Jak na dziecko XXI w. przystało, zaczęłam przeglądać internety. Jednak za jakich czas przysiadła się do mnie kobieta na tyle otwarta, że zaczęła zadawać pytanie o to, co oglądam. Było to dla mnie wielkie zaskoczenie. Kto w tych czasach rozmawia z drugim człowiekiem? I to jeszcze w miejscu publicznym? Kobieta wytłumaczyła, że jej córka też ogląda „kreskówki”. Szybko podchwyciłam temat i z zapałem opowiedziałam o fabule, bohaterach oraz o „teoriach spiskowych”.

Jednakże wygoda nie może trwać wiecznie ani nawet długo. W połowie trasy musiałam przesiąść się do następnego pociągu, który przyjechał za pół godziny. Tym razem nikt nie pytał mnie o to, co robię. Tym razem nikt o nic nie pytał.

Ostatecznie moja podróż trwała cztery godziny. Nie zniechęciłam się jednak tym opóźnieniem i w drodze powrotnej również wybrałam pociąg. Wracając, także mogłam liczyć na atrakcje w postaci poznawania nowych ludzi. Trafiłam na grupkę studentów, którzy z zainteresowaniem przyglądali się zmasakrowanym zwłokom jednego z bohaterów anime, które właśnie oglądałam.

Kiedy skończyłam studiować bardzo kreatywny obrazek, przysłuchiwałam się rozmowie moich towarzyszy. Z czasem do niej dołączyłam – a co mi tam, jak szaleć, to szaleć. Ciekawym odkryciem było to, że studenci naprawdę są... stereotypowi. Oni nawet nie starają się udawać innych.

Myślałam, że może tym razem uda mi się nie przesiadać. To była bardzo głupia myśl. Do Wrocławia została około godzina, kiedy konduktor poprosił pasażerów o przesiadkę do autobusów. Byliśmy ściśnięci jak sardynki w puszcze. Warunki idealne do poznania nowych ludzi. Ależ te podróże kształcą i zbliżają!

Obok mnie stała dziewczyna, która ukradkiem zerknęła na mój telefon i zauważyła ustawioną tapetę. I tak zaczęła się nasza rozmowa. Tak miło się rozmawiało, że nie zauważyłam, kiedy dokładnie wjechałam do Wrocławia. Naprawdę miło jest wdąć się w dyskusję z ludźmi.

Kiedy wróciłam do domu, zaczęłam się zastanawiać, czy kiedyś jeszcze zobaczę ludzi, których poznałam podczas drogi. Doszłam jednak do wniosku, że graniczy to z cudem i zdarza się głównie na amerykańskich filmach. Mimo wszystko cieszę się, że ich poznałam. Czasem takie spontaniczne spotkania mogą dodać energii.



Mary Maksymiuk, kl.1

## Wydaje Prywatne Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące

**Redaktor naczelny:** Kinga Pajęcka

**Opiekun:** Janusz Kaczorowski

**Korekta:** Janusz Kaczorowski

**Oprawa i opracowanie graficzne:** Kacper Telesz

**Autorzy:** ks. Jerzy Babiak, Marysia Maksymiuk, Magdalena Dzwonkowska, Michał Karaś, Kinga Pajęcka, Kacper Słowik

**KONTAKT**

**Adres:** ul. Młodych Techników 17

**E-mail:** liceum-wroc@salezjanie.pl

**KONTAKT**